

Obdarzeni miłością, konturem – miękką kreską  
pytamy: którądy na drugi brzeg? Tam ciała blakną  
wolniej i wysuszone odpadają jak płaty farby.

Runęły mosty. Zastygając w jednym pokoju  
okrywamy pledem nogi (przypominają dwa patyki  
podbite poźółkłą podeszwą – pamiętasz? ta piszczel  
wciąż straszy: zza stołu, psiej budy, wychodka).

Zetrzyjmy pot ze skroni, śmierć stanie się znośniejszą;  
jej szorstkie futro pozostawi na rękach zapach łoju.  
I znów przyjdzie wietrzny, brudny marzec,  
a mężczyźni zasiądą na progach, patrosząc jagnięta;

ze strachu cuchnące mięso. Drogą spłyną mydliny  
i krew; wartkie strumienie pomyj, z których  
powstawać będziemy od nowa i układać się do snu  
na poboczach, miękkich poduszkach mleczy.

*Cicho, ciii.* Podwórza zanosły się kaszlem  
popiołu. Oderwanie duszy od ciała nastąpiło zbyt  
szybko; resztki materii przylgnęły do płotu,  
by nie ugiąć się pod ciężarem własnych głów.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

---

marta raczynska, dodano 31.12.2012 20:18

Dokument został wygenerowany przez [www.portal-pisarski.pl](http://www.portal-pisarski.pl).